Rok I. Nr. 41 PISMO POŁUDNIOWE Poniedziałek 1 luty 1937 r.

KRAKOWSKI DZIENNIK POPULARNY

10 GR

SERDECZNIE WITAMY OTWIERAJĄCY SIĘ DZIŚ W RADOMIU XXIV KONGRES P. P. S.

Życzymy Polskiej Partji Socjalistycznej aby Jej kongres stał się ważkim i doniosłym krokiem naprzód w walce o Wolną Polskę Ludową, aby się przyczynił do skupienia wszystkich żywych sił narodu i kraju w walce o wolność, chleb i o pokój, w walce o postęp, i o utrwalenie podstaw Niepodległości.

WIERZYMY, ŻE WYRAŻAMY ŻYCZENIA OLBRZYMIEJ WIĘKSZOŚCI OBYWATELI POLSKI.

Admirał angielski u Largo Caballero

WALENCJA. (PAT). Hiszpańska agencja rządowa donosi, że wczoraj rano przybił do portu w Walencji angielski okręt admiralski pancernik „Nelson", któremu towarzyszył drugi angielski okręt wojenny. W południe do prezydium rady ministrów przybył z wizytą admirał sir Roger Backhouse w otoczeniu oficerów obu okrętów. Kompania piechoty ze sztandarem i orkiestrą oddała gościom honory wojskowe. Admirał angielski przyjęty był przez premiera Largo Caballero w obecności ministra spraw zagr., szefa sztabu głównego, i sekretarza politycznego prezydium rady ministrów. Sir Roger Backhouse oświadczył na powitanie: „Czuję się szczęśliwym, mogąc powitać waszą ekscelencję w moim imieniu i w imieniu mego rządu. Życzę rządowi republiki wszelkiej pomyślności i pragnę, aby w Hiszpani zapanował spokój".

Czy to uniemożliwi światu właściwą ocenę?

BERLIN (PAT). Dziś ukazał się dekret podpisany przez kanclerza Rzeszy zakazujący przyjmowania nagrody Nobla przez obywateli niemieckich. Dekret ten brzmi: „dla uniemożliwienia raz na zawsze gorszących precedensów stwarzam z dniem dzisiejszym niemiecką nagrodę narodową w dziedzinie sztuki i kultury. Nagroda w wysokości 100.000 marek przyznawana będzie corocznie trzem zasłużonym Niemcom. Przyjmowanie nagrody Nobla przez obywateli Rzeszy zostaje zakazane raz na zawsze. Wykonanie niniejszego powierzam ministrowi propagandy. Podpisano Adolf Hitler".

Czy to uniemożliwi światu właściwą ocenę?

Jeszcze jedna mowa

BERLIN. PAT. Posiedzenie trzeciego Reichstagu Trzeciej Rzeszy rozpoczęło się parę minut po 12-ej. Otworzył je premier Goering, jako przewodniczący dawnego Reichstagu, wzywając nową izbę do bezwzględnej wierności kierownictwu i rozkazom kanclerza. Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych Frick, w charakterze przewódcy frakcji parlamentarnej parti N. S. D. A. P. Na prezydenta Reichstagu wysunął on dotychczasowego prezydenta Goeringa i wiceprezydentów. Kandydatury przyjęte zostały en bloc przez aklamację. Pierwsza część ukonstytuowania się Reichstagu została w ten sposób dokonana. Minister Frick przedłożył wniosek o pełnomocnictwach, który przyjęty został przez aklamację. W 10 minut po rozpoczęciu posiedzenia, wkroczył na trybunę kanclerz Hitler, powitany hucznymi oklaskami posłów, gabinetu i gości. Pierwsza część mowy kanclerza poświęcona była wewnętrznej polityce Rzeszy. Kanclerz wskazał na wstępie na powody, które doprowadziły do konieczności objęcia rządów przez partię narodowo - socjalistyczną w Niemczech. Przywrócenie porządku nastąpić mogło wyłącznie przez radykalne usunięcie przyczyn rozkładu. Nikt nie powinien wątpić, że w ubiegłych czterech latach nastąpiła w Niemczech faktyczna rewolucja, (! red.). niepodobna do żadnej z innych rewolucyj dotychczasowych. „gdyż rewolucja narodowo - socjalistyczna była w pierwszym rzędzie rewolucją rewolucji". „Najbardziej rewolucyjnym momentem narodowego socjalizmu jest, że otworzył on oczy zrozumieniu, iż wszystkie błędy i omyłki ludzkie ograniczone są w czasie i przeto dadzą się naprawić z wyjątkiem jednego błędu na temat znaczenia zachowania swej krwi, i danej mu przez Boga postaci, w danym mu przez Boga istnieniu.

Oświadczam tu proroczo—oświadczył kanclerz—„podobnie, jak odkrycie, że ziemia obraca się dokoła słońca, doprowadziło do przewrotu zapatrywań na całokształt zagadnień, doprowadzi narodowo - socjalistyczna nauka o krwi i rasie do przewrotu poznania przez to do odmiennego przedstawienia obrazu historii przeszłości ludzkiej".

Świat nie rozumie jeszcze rewolucji niemieckiej — oświadczył kanclerz. Mówi się o demokracji i dyktaturze. Wynik przewrotu niemieckiego nazwany być może w najwyższym znaczeniu tego słowa demokratycznym.

Przechodząc do zagadnień związanych z polityką zagraniczną, kanclerz oznajmił: „Przywrócenie godności naszego narodu uwidoczniło się nazewnątrz najbardziej wyraźnie przez wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej, stworzenie lotnictwa wojskowego, odbudowę marynarki niemieckiej i ponowne obsadzenie Nadrenii przez nasze wojska. Było to najcięższym i najbardziej ryzykownym zadaniem i pracą mego życia".

Do powyższych oświadczeń dodać jeszcze pragnę kilka słów, a mianowicie, że zamykają one okres t. zw. zaskoczeń.

Jako państwo równouprawnione będą Niemcy współpracować lojalnie w rozwikłaniu problemów nękających nas i inne narody.

Pragnę na tym miejscu zapewnić przede wszystkim min. Edena, że nie chcemy być izolowani i nie czujemy się bynajmniej izolowani.

Kanclerz zwraca się następnie przeciw tezie min. Edena jakoby plan 4-letni był czynnikiem wpływającym na dążenie izolacyjne Rzeszy. Plan ten oświadczył kanclerz — powzięty został po gruntownej rozwadze i wobec niemożności znalezienia innego wyjścia.

Kanclerz polemizuje z tezą min. Edena, jakoby Europie grozić miał podział na dwa wrogie obozy w następstwie stanowiska Rzeszy wobec bolszewizmu.

Jeżeli chodzi jednak o Niemcy, to stanowisko ich kanclerz ujął w następującej kategorycznej formie: 1) Niemcy widzą w bolszewiźmie niemożliwe do zniesienia niebezpieczeństwo w skali światowej, 2) Niemcy usiłować będą wszelkimi środkami trzymać swój naród zdala od tego niebezpieczeństwa.

Przechodząc do Ligi Narodów, kanclerz oświadczył: jeśli zadaniem Ligi ma być wyłącznie gwarantowanie istniejącego stanu rzeczy na świecie i zabezpieczenie jego po wsze czasy, to można jej równie dobrze powierzyć jeszcze zadanie pilnowania przypływu i odpływu morza. Po zakończeniu mowy kanclerza, gorąco oklaskiwanej i wielokrotnie przerywanej okrzykami aprobaty, przemawiał jeszcze premier Goering, dziękując kanclerzowi i mówiąc o nieograniczonej miłości i zaufaniu narodu niemieckiego do kanclerza Hitlera.

Z Hiszpanii

Sukcesy rządowe

MADRYT (PAT). Agencja Havasa donosi: Atak wojsk powstańczych na odcinku Adamuz został ze znacznymi dla przeciwnika stratami odparty. Oddziały rządowe przerwały definitywnie połączenie kolejowe z Kordobą. Przednie straże wojsk rządowych, które niespostrzeżenie przez wroga dotarły do mostu Alcolea, znajdującego się w najbliższym sąsiedztwie Kordoby, stwierdziły, że miasto zostało ufortyfikowane przez powstańców. Dezerterzy zeznali, że wśród załogi miasta wybuchł bunt. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.

Komunikat rządowy

MADRYT (PAT). Rada Obrony Maurytu komunikuje, że gwałtowny kontratak oddziałów powstańczych, mający na celu odebranie pozycyj w parku Moncloa zajętych w ciągu ostatnich dni przez wojska rządowe, zakończył się całkowitym niepowodzeniem. Po trzygodzinnej walce nieprzyjaciel musiał cofnąć się z bardzo ciężkimi stratami.

Na innych odcinkach frontu nie zaszło nic godnego uwagi.

Nowe powikłania w Chinach

SZANGHAJ (PAT). W rokowaniach o pokojowe rozstrzygnięcie zatargu w Sian-Fu nastąpił niespodziewanie impas, wywołany przez nowe żądanie zrewoltowanej armii gen. Jang-Hu-Czenga, które wywołują nowe powikłania. Według pogłosek pochodzących z kół wojskowych. Czang-Sue-Liang ma osobiście zwrócić się do zrewoltowanej armii o cofnięcie nowych żądań.

SZANGHAJ. (PAT). Według ostatnio otrzymanych wiadomości, nowe żądania, wysunięte przez wojska prowincji Szen-Si mają charakter finansowy. Jednocześnie z wysunięciem tych żądań wojska gen. Jang-Hu-Czenga wstrzymały zarządzoną na życzenie Nankinu ewakuację linii kolei.

NANKIN. (PAT). O treści nowych żądań, wysuniętych przez armię prowincji Szen-Si na razie brak ścisłych wiadomości. Mówią, że wbrew pogłoskom Czang-Sue-Liang żądania te popiera. Komunikacja telegraficzna między Sian Fu i Tung-Kwan, główną kwaterą wojsk nankinskich, została dziś w nocy przerwana.

SZANGHAJ (PAT). Wojska gen. Jang-Hu-Czenga w dalszym ciągu wycofują się, pozostawiając wojskom rządu centralnego ochronę linii kolei z Lan-Czou do Sian-Fu. Jak mówią, ewakuacja wojsk gen. Yanga trwać ma jeszcze 3 dni.

Japońscy militaryści zapewniają o swym demokratyzmie

TOKIO. (PAT). Wyżsi dowódcy armii ogłosili komunikat zaprzeczający pogłoskom, jakoby armia zamierzała wprowadzić dyktaturę. Komunikat podkreśla, że armia szanować będzie przywileje parlamentu, jednakże będzie się starała o przeprowadzenie organizacji obrony narodowej wzmocnienie polityki zagranicznej i sanację polityki wewnętrznej.

TOKIO. (PAT). Generał Hayaszi oświadczył przedstawicielom prasy, że nowy gabinet utworzony będzie w dniu jutrzejszym.

...a żądają polityki „mocnej ręki"

TOKIO, PAT. Agencja Domei donosi: Fakt, iż dla zlikwidowania przesilenia gabinetowego, wybór cesarza padł na osobę gen. Hajaszi, wywarł bardzo dobre wrażenie. Panuje przekonanie, że nowy gabinet w ogólnych zarysach uwzględni życzenia armii i przedsięweźmie radykalne zarządzenia w sprawie reformy administracji. Przedstawiciel kół wojskowych oświadczył prasie, że armia żąda polityki mocnej ręki zarówno wewnątrz, jak i w dziedzinie zagranicznej, oczyszczenia życia politycznego dla udoskonalenia i zabezpieczenia obrony państwa.

TOKIO (PAT). Ponieważ koła wojskowe zgodziły się na wyznaczenie kandydata do teki ministra wojny w gabinecie generała Hajaszi, przeto nowy rząd będzie utworzony w ciągu 48 godzin.

Anglia nie jest zachwycona mową Hitlera

LONDYN (PAT). Brytyjskie koła urzędowe zachowują na razie całkowite milczenie, jeżeli chodzi o oficjalną reakcję na mowę kanclerza Hitlera. Wysuwany jest argument, że przemówienie jest zbyt ważne, aby pośpiesznie formować o nim opinie. Koła dobrze poinformowane w rozmowach prywatnych nie ukrywają swego rozczarowania i twierdzą, że pierwsze wrażenie mowy kanclerza Hitlera nie jest zbyt pozytywne.

Wzamian za przystąpienie Niemiec do ogólnego porozumienia europejskiego, **„Times" obiecuje wyraźnie koncesje co do paktu francusko-sowieckiego i sowiecko - czechosłowackiego.**

Pakty te dlatego trwają, że nie zostało zawarte jeszcze porozumienie, które je zastąpi i uczyni zbędnymi. Pakty te istnieją jedynie wskutek zaniepokojenia, a nie wskutek racji politycznych. Pismo wzywa do ustalenia nowych gwarancyj, które byłyby tego rodzaju, aby nie dawały obu powyższym paktom podstaw do egzystencji.

Śnieżyce powodują przerwy w komunikacji

Trwająca od piątku z rana śnieżyca połączona z silnym mrozem przybrała w godzinach wieczornych szczególne natężenie, wywołując szereg komplikacyj w normalnym życiu stolicy.

Zadymka śniegowa zasypywała tory tramwajowe, szczególniej powodując komplikacje przez zasypywanie i marznięcie zwrotnic.

Dyrekcja tramwajowa już w godzinach rannych w piątek wypuściła na miasto 12 wozów t. zw. solarek oraz pługów śnieżnych, które bez przerwy krążyły po mieście.

Tramwaje kursowały z opóźnieniem, tworząc często zatory. Na niektórych liniach śnieg uformował zaspy śnieżne m. in. na Czerniakowie w pobliżu Fortu Bema tor tramwajowy został zasypany w ciągu nocy do wysokości 1 m., skutkiem czego na linii tej ruch tramwajowy został przerwany.

Zamarznięcie na śmierć

W dniu 28 b. m. o godz. 7 rano znaleziono w odległości 800 m. od wsi Dolha, gm. Byteńskiej, zamarznięte zwłoki Aleksego Naliwki, lat 50. Naliwko w drodze do domu dwukrotnie odpoczywał z powodu przeziębienia lub zasłabnięcia. Za trzecim razem już nie podniósł się z ziemi i zamarzł.

Blok węgla zabił górnika

W podziemiach kopalni „Boer" w Kostuchnie na pokładzie „Emanuel" oberwał się ze stropu blok węgla, raniąc ciężko 50-letniego górnika Ludwika Liberę. Przewieziony do szpitala Libera zmarł.

„Defraudanci”

o warunkach pracy urzędników pocztowych

13 b. m. codzienna prasa stołeczna podała krótką notatkę:

„Wczoraj w południe w agencji pocztowej Młociny — Park pozbawił się życia wystrzałem rewelwerowym kierownik agencji Roszkowski Henryk. Samobójstwo uastąpiło na skutek niedoboru około 500 zł.“

Mało znaczący fakt. Jeszcze jeden ze zwykłych „śmiertelników“ pozbawił się życia. Spotykamy to na każdym kroku. Ludzie słabi łamią się psychicznie i w tak prymitywny sposób wydają na siebie wyrok. I nad tym wypadkiem można by od biedy przejść do porządku dziennego, gdyby nie głębsze powody kroku nieszczęsnego urzędnika, gdyby nie motyw samobójstwa — niedobór 500 zł. Ciekawe, dlaczego prasa burżuazyjna nie zachłysnęła się przy tym wypadku — dalszą korupcją wśród urzędników. Czytalismy przecież niejednokrotnie o wielkich przestępstwach mieszkańców „Cyrku“ czy baraków — skradli, bochenek chleba, kilka pudów węgla. Wszak to nie do darowania przestępstwo.

H. Roszkowski, młody — inteligentny człowiek, po 4-miesięcznej bezpłatnej praktyce został przyjęty na pocztę w charakterze urzędnika kontraktowego. Po pracy w kilku agencjach przydzielony został, jako *kierownik* do nowo - otwartej agencji w Młocinach. Sny i marzenia bezrobotnego inteligenta zostały zrealizowane. Otrzymał samodzielne stanowisko.

Zainteresujmy się dalej, bo samobójca Roszkowski to wyraziciel tysiąca jemu podobnych. Jakie warunki materialne dano kierownikowi agencji pocztowej w Młocinach — Park. Wyszczególnia to odpowiedni dekret.

93 zł. uposażenia na: prowadzenie agencji, pensję listonosza i materiał (ołówki, papier i t. d.). W to oczywiście wliczona została miesięczna pensja kierownika agencji — Roszkowskiego. A zatym dla Roszkowskiego pozostało — 60 zł. miesięcznie, bez potrąceń. Teraz możemy częściowo zrozumieć tragedię urzędnika, zatrudnionego na poczcie.

Doprawdy trudno tu kwestionować wynik kontroli. Snać tragicznym musiał być los świadomego urzędnika, który zdefraudował kilkaset złotych. Nie można i nie wolno tolerować podobnych wypadków. Ale zastanawiamy się, *kto ponosi odpowiedzialność za załamanie się psychiczne urzędnika i na kogo spada moralna odpowiedzialność?* Bo czyż dopuszczalne jest, by człowiek zajmował tak odpowiedzialne stanowisko, z wynagrodzeniem 60 zł. miesięcznie? Jakiej to pracy wymaga przedsiębiorstwo od urzędnika wzamian za głodowe wynagrodzenie?

Dane statystyczne mówią, że 52,5% procowników umysłowych poczty zarabia od 99 do 158 zł. miesięcznie! A więc, więcej niż połowa etatowych urzędników pracuje z powyższym wynagrodzeniem. 8598 umysłowych pracowników pocztowych powiększa systematycznie dochody przedsiębiorstwa za 100 zł. pensję miesięczną. Fakt, że w budżecie 1936/37 przeznaczone było 43,2% etatów VIII — XI gr., a w 1937/38 52,5% napawa pracowników pocztowych poważną obawą o dalszą egzystencję.

To też nie bez powodów pocztowcy piszą w swoim organie („Poczta“ Nr. 12) *„dzieje się nam wielka krzywda,* tym większa, że dochody przedsiębiorstwa stale wzrastają, a na rok 1937/38 przewiduje się o 10 milionów większe“.

To dotyczy urzędników etatowych. Nie mamy w tej chwili danych, dotyczących urzędników kontraktowych. Wiemy jednak, że olbrzymia rzesza pracowników pocztowych pędzi życie pariasów. Duży procent pracowników umysłowych poczty to urzędnicy kontraktowi z wynagrodzeniem 75 zł. mies. (brutto).

Piszemy o tym obszerniej, bo społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy w jakich warunkach pracuje cała rzesza pracowników umysłowych, którzy nie mówią publicznie o swych głodowych warunkach, bądź kierując się niezrozumiałym wstydem, bądź obawą denuncjacji. Świat urzędniczy zdaje sobie już powoli sprawę, że wraz z robotnikiem i chłopem musi wywalczyć sobie nowe, lepsze warunki bytu. Społeczeństwo wierzy, że pocztowcy wystąpią solidarnie do wspólnej akcji o należne im prawa, to też z zadowoleniem wita ich oświadczenie:

„Wytężymy wszystkie siły, użyjemy wszelkich dostępnych nam sposobów, aby restytuować nadane nam przez Radę Ministrów uprawnienia“.

M. Ł.

„Horrendownik“

Kochane łódzkie narrrodowe pisemko, szmira, którą się co drugi dzień łapie na innym kłamstwie, sławetny „Horrendownik“ raczył nam łaskawie w numerze z dnia 27. I. 37 poświęcić nieco miejsca w notatce p. t. „O co chodzi?“ w dziale „Na uboczu“.

O co chodzi panom redaktorom, żyjącego z żydowskich ogłoszeń pisemka „narodowego i chrześciańskiego?“ „Horrendownik“ zainteresował się sprawą pobitego na Uniwersytecie J. P. cudzoziemca — Belgijczyka, przyczem odmówił mu miana naukowca, motywując to jak następuje:

„Ów „cudzoziemiec, uczony belgijski“, nie był uczonym belgijskim, a zwykłym Żydem, może nawet uczonym, ale tylko Żydem. Belgijczyk na prośbę, zwróconą w grzecznej formie, byłby zareagował, jak należy. Tymczasem Żyd z Belgii, który zapomniał, że jest tylko w Polsce gościem, uważał za wskazane prośby nie posłuchać“.

Argumentacja w istocie przekonywująca. Bo proszę: uczony belgijski nie był uczonym belgijskim, może nawet był uczonym, ale tylko Żydem.

Tego galimatiasu nawet otumaniony czytelnik „Trędownika“ nie zrozumie. Wątpię, czy go nawet rozumiał niepodpisany autor „felietonu“.

„Belgijczyk na prośbę, zwróconą w grzecznej formie byłby zareagował jak należy“.

Wprawdzie „grzecznej formy“ nie było, ale nie wątpimy, że Belgijczyk nie przyzwyczajony do tego rodzaju „grzecznej formy“ w kraju, dałby poprostu napastnikowi w pysk, a że napadnięty tego nie uczynił, to dowód jego wyjątkowej kultury.

Jur.

Z życia akademickiego

Dnia 28 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Zebranie otworzył kol. Pietrzykowski, na przewodniczącego zebrania powołano kol. Arskiego, do prezydium kol. kol. Fejginównę i Saloniego.

Sprawozdanie ustępujących władz za rok ubiegły wygłosili kol. kol. Raabe i Pietrzykowski, po czym rozwinęła się obszerna dyskusja. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorium.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Wybory dały następujące wyniki:

Prezes: kol. Pietrzykowski,
vice-prezes: kol. Raabe,
sekretarz: kol. Gorwic,
skarbnik: kol. Jokszówna.
członek Zarządu: kol. Zadrzyński.

List do Redakcji

Zamieszczamy poniżej list, z którego treścią się bynajmniej, nie zgadzamy, jako dowód, jak wielki oddźwięk znalazły w społeczeństwie awantury oenerowskie na wyższych uczeniach i jak to społeczeństwo ocenia.

Chciałbym za pośrednictwem „Dziennika Popularnego“ zabrać głos w sprawie awantur tych szubrawców, studentów endeckich, aby rektor albo jakakolwiek inna władza wydała rozkaz żeby rewidować osobiście każdego studenta przed wejściem na Uniwersytet, ażeby dokładnie wiedziano, kto jest tym zdrajcą ojczyzny i do jakiej bandy należy. Przekonano by się, jakie stosy kastetów i pałek i noży możnaby znaleźć i ten corpus delicti zdjąłby z narodowców ich wstrętną maskę. Trzeba nareszcie z tym draniami skończyć.

Nadmieniam, że straciłem dwóch synów na wojnie za ojczyznę, mam lat 66 i jestem robotnikiem, wiernym Polakiem. Uważam, że czas, ażeby skończyć z tymi awanturnikami.

Pozostaje z szacunkiem
Jan Janta,
Warszawa, Okopowa.

P. Polakiewicz na cenzurowanym

Co o jego fatalnej gospodarce sądzą przedstawiciele gmin

W Warszawie odbył się zjazd delegatów gmin wiejskich woj. warszawskiego, zwołany przez Związek gmin wiejskich. Przewodniczył inspektor Związku p. Puziewicz.

Według porządku dziennego miało być przedłożone sprawozdanie z działalności Zarządu Związku. Przewodniczący sprawił jednak zebranym niespodziankę, oświadczając, że sprawozdanie z działalności, a w szczególności domagane się przez zebranych sprawozdanie finansowe, było publikowane w organie Związku „Głos gminy i gromady wiejskiej“, nie ma więc potrzeby ponownego przedłożenia sprawozdania.

Ponieważ większość zebranych nie otrzymuje „Głosu gminy i gromady wiejskiej“, uchylenie się zarządu Związku od szczegółowego sprawozdania finansowego wbrew obowiązkowi statutowemu wywołało ogólny protest zgromadzonych delegatów.

Poza tym wysunięto szereg ciężkich zarzutów natury finansowej i organizacyjnej pod adresem działalności zarządu Związku, a w szczególności jego prezesa dr. Karola Polakiewicza.

W rezultacie na przeszło 100 delegatów, przeciwko dwunastu — uchwalono wnioski, świadczące o fatalnej gospodarce zarządu Związku gmin wiejskich.

Najbardziej sensacyjną uchwałą było wyrażenie votum nieufności dotychczasowemu prezesowi Związku dr. Karolowi Polakiewiczowi i żądanie od rady Związku ponownego wyboru prezesa.

Przedsiębiorcy łódzcy nie honorują zobowiązań

W fabryce pończoszniczej Rozenfeld i syn w Łodzi prz ul. Pomorskiej 72 wynikł ostry zatarg.

W swoim czasie firma wskutek interwencji związku klasowego zobowiązała się się wypłacić robotnikom należności, pozostałe wskutek obrywania płac i przestrzegać w przyszłości cennika.

Jednakże firma nie dotrzymała zobowiązania, oświadczając robotnikom, że nie ma zamiaru wypłacić należności.

W fabryce pluszu Góralskiego w Łodzi przy ulicy Pomorskiej 38, zatrudniającej przeszło 120 robotników, wynikł zatarg na tle niehonorowania umowy zbiorowej.

W związku z tym robotnicy podjęli interwencję w inspekcji pracy, która wyznaczyła w tej sprawie konferencję na poniedziałek, dnia 1-go lutego r. b.

Formiarze walczą o umowę zbiorową

W dniu wczorajszym przedstawiciel związku klasowego złożył na ręce Okręgowego Inspektora Pracy pismo, zawierające postulaty wystawione przez robotników, zatrudnionych w wykończalniach zarobkowych t. zw. formiarzy.

Związek klasowy domaga się, aby cennik stawek w formiarniach był wzorowany na cennikach, stosowanych dotychczas według umowy zbiorowej w fabrykach kotonowych i pończoszarniach, pracujących na maszynach okrągłych z 10 proc. upustem.

Wojna może odbywać się tylko w lecie

Na dworcu Głównym zaprowadzono zwrotnice elektryczne. Bardzo dobrze funkcjonują one w lecie, natomiast w czasie ostatnich mrozów i zamieci śnieżnych odmówiły posłuszeństwa. Z tego właśnie powodu przedwczorajszy pociąg radomski nie mógł wyruszyć w drogę, zatarasowując cały tor.

Mrozy mrozami, ale co byłoby — gdyby tak wybuchła wojna?

Marian Saletra

Dnia 29 stycznia 1937 r. zmarł w 27 roku życia na zapalenie płuc Marian Saletra, b. członek PPS. i TUR-a.

Pracując w Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy, zachorował podczas pracy i zmarł po 7-dniowej chorobie.

Odszedł od nas Człowiek prawy i oddany Idei.

Cześć Jego pamięci!

Żydo-komuno-mania

Pod powyższym tytułem czytamy w „Gazecie Wieczornej“:

Kiedy pierwszy raz na szpaltach pewnego odłamu prasy ukazał się termin żydo-komuny, to każdy przeciętnie myślący człowiek w Polsce mógł tylko na to wruszyć ramionami. Rozumował jasno, że w ostateczności „żydo-komuna“ tyczyć się może tylko żydów i komunistów. Ale patrzmy, co się z tą „żydo - komuną“ dzieje dalej. Bynajmniej nie znika ona ze szpalt pewnej prasy w Polsce, ale przeciwnie — została ona rozchwytana przez różnych znajomych i krewnych pobratymców prasowych, stąd przeszła na płoty i chodniki, by wreszcie przez usta pewnej kategorii ludzi mogła być doskonale roztrąbiona, rozreklamowana i rzucana wszystkim ludziom w oczy, jak przysłowiowym piaskiem.

W ten sposób „żydo - komuna“ stała się niejako sztandarowym hasłem „pewnych ludzi“ w Polsce. Ludzie ci za wszelką cenę pragną każdą myśl społeczną pod ciągnąć do własnego mianownika. Co nie od nich pochodzi, co nie jest związane z ich interesami, jest „żydo-komuną“.

W tej chwili „żydo - komuna“ odbiegła już daleko od swego pierwotnego może znaczenia. Wyrodziła się. Podległa degeneracji. Nie ma ona wcale zamiaru zajmować się tylko żydami, czy też komunistami. Obecnie „żydo-komunistą“ jest prawie każdy Polak, który nie należy do „pewnego obozu“. W tym też to miejscu „żydo-komuna“ stała się terminem o społecznym znaczeniu..

Krzywdzi się nim wielu ludzi w Polsce i to przeważnie najuczciwszych, którzy mają trochę cywilnej odwagi śmiałego wypowiadania swych myśli społecznych. Krzywdzić się zresztą musi. Wskazuje nam na to prosty nawet rozum ludzki. Wszak co drugi w Polsce człowiek, to inna mentalność, inny światopogląd itd.; jeżeli się tych dwóch nawet zgodzi się Ligi z Gdańska. BoB jaki był w rzeczach i sprawach zasadniczych, to rozejdą się myślowo w szczegółach, w rzeczach drobnych. Trudno znaleźć nawet dziesięciu ludzi, którzyby w najdrobniejszych szczegółach w każdej sprawie się zgadzali.

Tymczasem ci panowie, którzy wprowadzili termin „żydo-komuny“ do naszej publicystyki, ogromnie sobie upraszczają zagadnienia grupowo - psychologiczno - społeczne.

Z czystym sumieniem „żydo-komunistami“ nazywa się nie tylko całe masy społeczeństwa żyjącego ze sobą w związku dosyć luźnym, ale pod to uogólnienie podciąga się grupy i organizacje społeczne, liczące nieraz po kilkadziesiąt tysięcy osób. Nic też dziwnego, że dzisiaj słyszy się głosy szczerego oburzenia na podobne metody postępowania, gdyż inaczej być nie może.

„Żydo-komuna“ stała się dla pewnych ludzi metodą rozprawiania się z przeciwnikami. Panowie z „żydo-komuną“ pędzili na oślep, bez opamiętania się i sromotnie wpadli. Pobili się własną bronią. Wszak „żydo - komunę“ zrobiono nawet ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizacji, która ma chlubę w swych kartach życia, która składa się z przeszło 50.000 członków, w której co drugi młodszy—to oficer rezerwy, a co starszy—to były uczestnik walk o duszę polską, szkołę polską, a potym o Niepodległość, Wolność, Równość i Braterstwo.

Uderzenie to miało być dla atakujących najsilniejsze, odniosło jednak wprost odwrotny skutek. Nastąpiła porażka. Społeczeństwo takie metody potępiło, a „żydo-komuna“ ośmieszyła się.

Nie wolno, panowie autorzy „żydo-komuny“ upraszczać sobie pracy przez naiwne ugoólnienia, nie wolno społeczeństwu szantażować i deprawować co tchórzliwszym duszę.

Precz z „żydo-komuno-manią“!

Jan Gaździcki.

Pracodawca płaci odszkodowanie robotnikom

Fabryka Siewert w Łodzi została w ubiegłym tygodniu unieruchomiona na okres zimowy.

Tymczasem właściciel fabryki pozostał winien robotnikom swym parę tysięcy złotych, tytułem należności za pracę.

W związku z tym, robotnicy podjęli interwencję w inspekcji pracy XIV-go obwodu.

Na wczorajszej konferencji, właściciel fabryki, zgodził się przyjąć po uruchomieniu wszystkich robotników do pracy, zaś do chwili uruchomienia, wypłacać robotnikom po 20 zł. tygodniowo odszkodowania.





Jutro wielki reprezentacyjny wieczór muzyki i walców wiedeńskich pod dyrekcją Johanna Straussa

Johann Strauss, wielki dyrygent i kompozytor, mistrz walca, przyjeżdża do Warszawy, by na wielkim koncercie w Filharmonii jutro roztoczyć wspaniały urok muzyki wiedeńskiej i jeszcze raz potwierdzić swój geniusz muzyczny. Nadworny kapelmistrz b. dworu austriackiego na tym jedynym koncercie odtworzy całe piękno muzyki, za którą po dzień dzisiejszy szaleje cała Europa.

Bilety: Filharmonia i „Orbis“, Al. Jerozolimskie 33. 349

Mówią warstwy „niehistoryczne”

Jakby wyglądała prasa, jakby wyglądała nauka, kultura, wiedza, literatura, jakby wyglądała nade wszystko tak zwana opinia publiczna, gdyby kształtowane były nie tak, jak dziś, wyłącznie w zasięgu cieniutkiej warstewki tak zwanej „elity“ społeczeństwa czy też „intelektualnej części narodu“, lecz gdyby na tworzenie się owych wartości i poglądów miały wpływ bezpośredni WARSTWY „NIEHISTORYCZNE“? A więc i chłopi i robotnicy — dwie dominujące liczebnie w przygniatającym stosunku klasy społeczne w Polsce, klasy, które dotąd nie biorą jeszcze udziału w życiu publicznym kraju w takim stopniu, w jakim powinny. Klasy, które nie mają możności kształtowania dotąd historii Polski.

Pytanie to z podwójną siłą zjawi się przed każdym, kto zada sobie trud przeglądnięcia około tysiąca listów, jakie otrzymała do tej chwili redakcja „Dziennika Popularnego“ na rozpisany przez nią „Wielki Plebiscyt Czytelników“.

Przyznaję. Z uczuciem pewnego wstydu przeglądam stosy listów robotniczych i chłopskich do redakcji w związku z plebiscytem, bo dochodzę do wniosku, że w mylnie wszystko ścierającym na ten sam szary, bezbarwny pył atmosfery kulturalnego środowiska stolicy człowiek musi zatracić znaczną część ze swych zdolności bezpośredniego, uczciwego reagowania na zachodzące zjawiska. Przestaje się oburzać, przestaje entuzjazmować, przestaje umieć silnie potępiać i przestaje również umieć kochać.

Powiedzmy otwarcie — znaczny procent listów robotniczo - chłopskich z odpowiedziami w sprawach tragedii Hiszpanii, stosunków wewnętrznych w Polsce, antysemityzmu, naszej polityki zagranicznej, stosunków narodowościowych i gospodarczych i t. d. jest w ogóle niecenzuralny. Nie możemy przytoczyć w dosłownym brzmieniu wielu sformułowań w tych sprawach ani szwaczki z Sosnowca, ani chłopa z Pokucia, ani marynarza z Gdyni, ani szofera z Warszawy i górnika z Katowic. Krwią, serdeczną krwią pisane są te listy. Płoną prawdziwie szlachetnym gniewem niezdarne litery, gorycz i nieukrywana żądza odwetu wydziera się z biednych z trudem skądś widać wydobytych ćwiartek papieru. Takiej bezpośredniości uczuć, takiej świeżości wrażeń, szlachetności odruchów siły reagowania nie znajdzie się w wypranym z sumienia i stępionym elementarnym poczuciu sprawiedliwości tak zwanym „kulturalnym środowisku“, tworzącym dzisiejszą, oficjalną opinię.

Jakby ta opinia wyglądała, gdyby ją tworzyły miliony tych wciąż jeszcze „niehistorycznych“?...

Na tle tej imponującej umiejętności właściwego reagowania na morze szelmostwa, szalejące w „czasach pogardy“, najmocniej rysuje się nieprzeciętny rozum, rzecby można, SAMOZACHOWAWCZY INSTYNKT POLITYCZNY, cechujący niemal wszystkie listy robotnicze i chłopskie. Ostatnie wypadki za granicą i w Polsce wywarły tu bez wątpienia swój wpływ zbawienny. Klasa robotnicza jest politycznie dojrzała. Kolosalny wzrost klasowego uświadomienia stwiehdzamy jednocześnie wśród masy chłopskiej.

Co zaś jest pierwszym, naczelnym i przepotężnym wyrazem tej dojrzałości?

Wstaje i wzmaga się z dniem każdym silniejszy krzyk, podnosi się coraz potężniej kategoryczne żądanie mas:

CHCEMY JEDNOŚCI!

Chcemy wspólnych wystąpień całej klasy pracującej, chcemy jednego frontu walki wszystkich robotników, chłopów i pracowników przeciw faszyzmowi, a o demokrację i wolność. Chcemy konsolidacji. Chcemy zawieszenia, jeśli nie całkowitego odrzucenia, na czas walki z głównym wrogiem, swarów i waśni, rozpraszających siły obozu pracy w Polsce. Chcemy wszystko i wszystkich, którzy pragną sprawiedliwości skupić i zespolić celem szybkiego zrealizowania naszych dążeń. Ani jednego wysiłku, ani jednej minuty nie chcemy stracić na sprawy drugoplanowe i drugorzędne i nie damy się zwieść na manowce bocznych torów.

Żądaniu temu nikt nie może, nie ma prawa się przeciwstawić pod rygorem ciężkiego oskarżenia o działanie na szkodę całego świata pracy.

Dziś dajemy naszym plebiscytem pierwszą próbę dopuszczenia do głosu mas. Dajemy możność bezpośredniego przemawiania chłopom i robotnikom. Po tej linii będziemy szli konsekwentnie dalej. Chcemy być pismem mas a nie dla mas. Chcemy być i będziemy pierwszym dziennikiem warstw niehistorycznych w Polsce. Odtąd te warstwy będą mówić coraz więcej i coraz głośniej.

Stanisław Dubois.

Kongres P. P. S.

Poniżej przedrukowujemy obszerne wyjątki artykułu, który pod powyższym tytułem ukazał się we lwowskiej „Trybunie Robotniczej“. *Redakcja.*

W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego obradować będzie w Radomiu Kongres P. P. S. Na miejsce obrad wybrano radomski ośrodek robotniczy, który obok wielkiej tradycji rewolucyjnej z czasów zaborczych, odznaczył się w niepodległej już Polsce niezachwianą wiernością dla socjalistycznych sztandarów. Samorząd radomski z wyboru od roku 1919 jest w rękach robotniczych.

Jeżeli wybór miejsca obrad Kongresu miał na celu podkreślenie momentu wiary w socjalizm w masach robotniczych, to szczęśliwie zbiega się ta symbolika z powszechną już dziś wiarą mas robotniczych, że socjalizm i tylko socjalizm wyprowadzić je potrafi z nędzy ekonomicznej i nędzy politycznej obłędem ogarniętego ustroju kapitalistycznego.

W szeregach robotniczych prostują się karki, prężą się mięśnie. W organizacjach robotniczych wre nowe życie. Czerwone sztandary ujmowane są w coraz liczniejsze młode dłonie proletariackie. Socjalistyczny pogląd na rozwój życia społecznego, metody walki klasowego ruchu robotniczego stają się własnością i pracowników umysłowych.

Chociaż w centralnej Europie faszyzm jeszcze jest panującym, już zahamowana została jego siła ekspansji, już z coraz większym wysiłkiem utrzymuje się na zajmowanych pozycjach. Proletariat zdołał stworzyć mu zaporę. Francja w sposób bezkrwawy zdołała oprzeć się naśladowcom Hitlera i Mussoliniego, Hiszpania ociekając krwią, broni się zwycięsko przed najazdem wszystkich sił faszyzmu międzynarodowego.

W obliczu niebezpieczeństwa wyrosło jak z pod ziemi wielkie, jedynie logiczne hasło i postawiło na nogi olbrzymie masy republikańskie, demokratyczne, socjalistyczne i miłujące wolność.

W szeregach robotniczych stało się żywym, pełnym treści wezwanie: Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! W szerokich masach chłopskich i pracowniczych hasło łączenia sił, dla pokonania wspólnego wroga, stało się mobilizacyjnym hasłem.

W okopach pod Madrytem znalazła się cała pstrokacizna poglądów, partii i organizacji... Znalazło się tam wszystko, co miłuje wolność i za przywiązanie do niej płaci obficie krwią. Madryt stał się symbolem walki wyzwoleńczej, stał się też wzorem, tysiącami ofiar uświęconym przykładem.

Republika, demokracja, socjalizm, wolność w Polsce są w podobnym niebezpieczeństwie. Nie wolno być ślepym i nie wolno się łudzić.

P. P. S. i klasowy ruch robotniczy zajmują kierownicze stanowisko w życiu całego świata pracy. Jest ich obowiązkiem pod swymi sztandarami skupić wszystko, co chce i jest gotowe walczyć o utrzymanie w Polsce ustroju republikańskiego i demokratycznego, co chce stanąć w jednym szeregu. Spoczywa na nich obowiązek i odpowiedzialność za przyszłość i losy klasy robotniczej w Polsce.

Demagogia klerykalna, faszystowska i endecka na określenie społecznych ruchów wolnościowych w Polsce wymyśliła idiotyczny termin żydo - komuny. Potrzebne jej to jest dla ogłupiania mas. Każda walka społeczna i polityczna mas pracujących będzie przez obskurantyzm polski tą marką piętnowana. Ale to nikogo ani zastraszyć ani powstrzymać nie może w walce o socjalizm i wolność.

W Polsce są dwie siły polityczne, które są w stanie przeciwstawić się skutecznie narastającej fali faszystowskiej. Ruch socjalistyczny z klasowym ruchem zawodowym i ruch ludowy na wsi.

Przed kilku dniami byliśmy świadkami obrad kongresu Stronnictwa Ludowego. Kongres ten był manifestacją solidarności i jednolitości postawy wsi w obliczu dzisiejszej sytuacji w Polsce. Z dumą mogą powiedzieć chłopi, że są zorganizowani i gotowi do walki .

Na odcinku robotniczym jeszcze nie jest tak dobrze. Jeszcze tu dużo rozterki rywalizacji, nawet walki wewnętrznej. Jeszcze w różnych kapliczkach odprawia się odrębne obrzędy.

Najważniejszym i najpilniejszym obowiązkiem kongresu PPS będzie utorować drogę zespoleniu sił robotniczych. Proletariat musi być jednolity i solidarny w obliczu stojącej przed nim walki, musi się stać równowartościowym i potężnym elementem z ruchem ludowym w walce o demokrację i wolność.

Wielka rola PPS w życiu polskiej klasy robotniczej i w życiu całego narodu, wielkie tradycje polskiego socjalizmu nakładają też na współczesne pokolenie socjalistyczne wielkie obowiązki.

Żyjemy w okresie dziejowym decydujących rozstrzygnięć.

Świat przeżywa gwałtowne wstrząsy, z których powstać ma nowy porządek społeczny. Polska nie jest tylko świadkiem tych przeobrażeń.

Wróg kapitalistyczny i reakcyjny stawia wszystko na kartę, nie przebiera w środkach uważa, że najpotworniejsze barbarzyństwo prowadzi go do celu.

Socjalizm, demokratyczne masy ludowe muszą się zdobyć na najwyższy wysiłek.

Trzeba zmobilizować wszystkie siły chłopskie i robotnicze, aby doprowadzić do rządu robotniczo chłopskiego.

W walce z proletariatem

Minęły już te czasy, gdy ideologowie burżuazji butnie i mało głosili zalety ustroju kapitalistycznego.

Dziś faszystowscy obrońcy istniejącego ustroju nie czynią tego wprost. Obronę interesów wielkich posiadaczy pokrywają mgłą antykapitalistycznych frazesów. Tak czynił Hitler — na długo przed dojściem do władzy — ogłaszając swoje ultraradykalne „21 punktów“. Tak robił Mussolini — zdobywając władzę z pomocą antykapitalistycznego programu. Tą samą drogą chcą pójść i nasi „narodowcy“.

W Nr. 27 „narodowo-radykalnego“ „ABC“ ukazał się artykuł wstępny dr. Wojciecha Zaleskiego, naczelnego redaktora tego pisma. Idzie tu o programową wypowiedź całego obozu „narodowego“ (podobne poglądy wygłasza prof. Rybarski w imieniu „starych“ endeków).

Przyczynę wielkiego zła widzi p. Zaleski w istnieniu pracy najemnej.

„Praca najemna jest zawsze skrępowaniem i wolności i samodzielnej twórczości ludzkiej“.

Praca najemna jest — przede wszystkim — potwornym wyzyskiem najemnika przez najemcę, proletariusza przez kapitalistę, tego, który „orze, sieje — a nic nie ma“ przez tego, który „nie orze, nie sieje — a ma wszystko“.

P. Zaleski zamiast mówić o pracy najemnej, jako przekleństwie kapitalizmu, ogranicza się do ogólników o „skrępowaniu samodzielności ludzkiej“.

Pod osłoną frazesów o „samodzielności ludzkiej“, p. Zaleski wypowiada się przeciwko jedynej prawdziwej walce z istnieniem pracy najemnej: odebraniu fabryk, kopalń, hut i innych t. p. środków produkcji z rąk tych, którzy je sobie przywłaszczyli, i oddaniu ich w ręce całego społeczeństwa. Bo p. Zaleski nie jest przeciwnikiem, lecz — obrońcą kapitalistycznego wyzysku.

Co p. Zaleski zaleca?

Według p. Zaleskiego — „dwie drogi prowadzą do usamodzielnienia robotników i w ogóle pracowników najemnych“.

Jedna droga to:

„zdobycie własnego warsztatu pracy przez wycofanie kapitału, zaoszczędzonego w drodze oszczędności przymusowej, która zastąpić winna obecne ubezpieczenie emerytalne“.

Zamiana robotnika na drobnego rzemieślnika, właściciela „własnego“ warsztatu pracy — najdrobniejszego, byle „własnego“ — oto droga p. Zaleskiego w walce z pracą najemną. Zamiast robotników, solidarnie walczących z kapitalistą o lepsze warunki pracy — setki tysięcy wynędzniałych, zapracowanych od świtu do nocy, całkowicie zależnych od hurtownika i przez niego wyzyskiwanych, konkurujących ze sobą rzemieślników, sprzedających swe wyroby w milionach straganów (zakładamy, że w międzyczasie wszystkich bezrobotnych chłopów obdarzono straganami) — oto obraz przyszłej — niedoczekaniel — „narodowej Polski, „Polski — bez proletariatu“.

Ale nie to jest najważniejsze w programowych wynurzeniach p. Zaleskiego. Najważniejsze jest nie to, co p. Zaleski robotnikom hen — w dalekiej przyszłości — przyrzeka, ale — czego ich już dzisiaj chce pozbawić.

A pragnąłby pozbawić proletariat — jak to sam otwarcie powiada — ubezpieczeń społecznych.

W ten sposób — z za mgły bajdurzenia p. Zaleskiego o „narodowej“ Polsce — wygląda oblicze wroga proletariatu, reprezentanta interesów kapitalistycznych.

Ale — oprócz stworzenia setek tysięcy warsztatów krawieckich, szewckich, stolarskich — p. Zaleski ma jeszcze jedną drogę do „usamodzielnienia“ robotników:

„zdobycie sobie przez długie lata pracy w tym samym przedsiębiorstwie współwłasności wielkiego warsztatu pracy“.

A zatem — zostaną wielkie fabryki! Zostaną też i dotychczasowi właściciele, z którymi każe p. Zaleski konkurować nowo kreowanym przez siebie rzemieślnikom. Robotnik, któremu się taka konkurencja nie uśmiecha, może zostać za to — „współwłaścicielem“.

„Współwłasność wielkiego warsztatu pracy“ — jak to pięknie brzmi. W praktyce oznaczałoby to zamianę robotnika — za cenę rezygnacji z walki klasowej! — na posiadacza jednej czy dwóch akcji wielkiego przedsiębiorstwa. Niektórzy kapitaliści amerykańscy stosują podobne metody: każdy robotnik jest jednocześnie akcjonariuszem przedsiębiorstwa. Tacy „akcjonariusze“ nie mają nic do powiedzenia, muszą ciężko pracować. Otrzymują tylko coroczne kilkuprocentową „dywidendę“. Olbrzymie milionowe zyski przywłaszczają sobie — znanymi sposoba — faktyczni właściciele. Kapitalista ma natomiast realną korzyść: robotnik — „współwłaściciel“ fabryki daje się łatwiej wyzyskać, uważa się za konkurenta — a nie sojusznika — robotnika z innego przedsiębiorstwa.

Pod koniec swych wywodów — p. Zaleski przewiduje, że nawet w „narodowej“ Polsce będzie pewna ilość najemnych robotników. Będą to ci — którzy „przez lenistwo“ — nie potrafią się dorobić kapitału, potrzebnego do posiadania „własnego“ warsztatu pracy.

Przeciwstawianie „leniwych“ robotników „pracowitemu“ kapitaliście — tę starą bajeczkę burżuazji powtarza p. Zaleski.

„Naiwne“ programowe wywody „narodowego“ publicysty źle maskują obronę interesów przyjaciół i chlebodawców p. Zaleskiego, którzy z przymusowych oszczędności robotników założyli „własny warsztat pracy“ p. Zaleskiemu.

Znieć pracę najemną? „Uwłaszczyć“ proletariat? P. Zaleski nie skąpi obietnic. Ale — na rachunek tych obiecanek — chce pozbawić robotników świadomości klasowej i ciężko zdobytych praw socjalnych.

Polska — bez proletariatu? Nie. Chlebodawcom p. Zaleskiego jest on niezbędny. Ale lepiej, gdy ma się do czynienia z proletariatem rozbitym, potulnym, przejętym ideologią faszystowską.

HEN.

Na marginesie plebiscytu

Poświęciliśmy artykuł sprawie naszego plebiscytu, nie od rzeczy będzie więc słów parę napisać nie tyle może na temat stosunku do niego prasy prawicowej, od której rzetelnego stanowiska nigdy się nie spodziewamy, ile pod adresem władz decydujących o wolności słowa. Plebiscyt kilkakrotnie częściowo, a ostatnio w całości został skonfiskowany, choć nie było w nim nic, co by zagrażało „bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu". Ale cóż, snać sugestie burżuazyjnej prasy wywierają wpływ i na wysoko postawione osoby. Denuncjatorska kampania „Jutra" i „Słowa" oraz pisemek im pokrewnych odnosi widoczny skutek. Każda kalumnia, każde krętactwo, każde naciągnięte oszustwo widać brane jest na serio przez tych, od których przecież można się spodziewać krytycyzmu. Owe reakcyjne pisemka, wybierając dowolnie nazwiska tych, na których głosują czytelnicy, jak o tym pisaliśmy przed dwoma dniami, usiłują z plebiscytu uczynić jakąś imprezę żydo-komunistyczną. A przecież te nazwiska są różne— od Hitlera począwszy, na Litwinowie skończywszy. Redakcja za treść tych odpowiedzi odpowiadać nie może. Nie chce i nie może również fałszować wypowiedzeń swych czytelników. Chce dać możność swobodnego wypowiadania się masom. Uważa, że spełnia w ten sposób państwowo twórczą rolę. Wiąże masy z zagadnieniami bytu państwowego. I to masy zarówno polskie, jak i mniejszości narodowych. Po raz pierwszy mniejszości słowiańskie z łamów polskiego dziennika mogą się swobodnie wypowiedzieć o tym, co myślą, co ich boli i jaki jest ich stosunek do państwa. Bardzo wiele z tych odpowiedzi jest wybitnie pozytywnych. Bezwładne dotąd masy, widząc, iż mogą mówić swobodnie, iż mają wpływ na kształtowanie się opinii, wiążą się z polską rzeczywistością. Poczynają czuć się u siebie lepiej. Budzi się w nich godność ludzka, rozwijają się prawdziwe obywatelskie instynkty. Tę rolę wychowawczą i twórczą spełnić może tylko takie, jak nasze, niezależne, demokratyczne pismo.

Dlaczegóż więc gniewają się na nas ci, którzy decydują o białych plamach pisma? Przecież odpowiedzi są tak różne! Przecież wiele głosów pada nawet na wodzów obozu rządzącego Polską... A że padają także głosy inne, to czyż ich skonfiskowanie zmieni poglądy głosujących?

W plebiscycie biorą udział w ogromnej większości ludzie o nieskrystalizowanych poglądach. Świadczą o tym najlepiej odpowiedzi. Spotykamy wszak nazwiska ludzi z różnych obozów. Obok endeka stoi sanator, a obok sanatora komunista i anarchista. Z tego nie można wyciągać żadnych wniosków.

Ale cóż, Panom z „Jutra" plebiscyt się nie podoba. Jest masowy, w swej treści antyreakcyjny. Rozwiewa legendę o monopolu reakcyjnej prasy na „rząd dusz" czytelnictwa w Polsce. „Opinię" przestaje reprezentować kilkunastu dobrze płatnych pismaków. W świetle setek odpowiedzi, jak nadęty pęcherz pęka bańka o tym, że chłop i robotnik polski ulega ich wpływom. Zgiełk, wywoływany przez reakcyjne pisemka na ulicy, głuszy potężny głos mas ludowych, przemawiających bezpośrednio.

Konkurencyjna zawiść, strach przed utratą politycznych wpływów każe więc brukowcom oenerowsko-endeckim rozpętać orgię insynuacji i kalumnii na temat plebiscytu i „Dzien. Popularnego". Ale to nie jest jeszcze powód, aby panowie z Placu Teatralnego (Wydział Prasowy Komisariatu Rządu) i panowie z Nowego-Świata (M. S. W.) brali na wiarę histeryczny krzyk panów Piaseckich, Mackiewiczów, Dąbrowskich, Zalewskich czy Majewskich i świadomie, czy nieświadomie spełniali ich życzenia.

Denuncjacja i kalumnia nie mogą wywierać wpływu na życie publiczne Polski.

ST. D.

Na wyższych uczelniach

LWOWSCY PAŁKARZE HULAJĄ

Na Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie oenerowcy również zorganizowali akcję „ławkową". Podobnie, jak w Warszawie bije się laskami i kastetami mężczyzn i kobiety. Do grubszej awantury doszło podczas wykładu prof. Rusiewicza.

HITLEROWSKI ZWIĄZEK ASYSTENTÓW.

Na walnym zgromadzeniu Związku asystentów wyższych uczelni lwowskich przeprowadzono zmianę statutu przez wprowadzenie t. zw. paragrafu aryjskiego, który postanawia, że członkami stowarzyszenia nie mogą być Żydzi ani osoby pochodzenia żydowskiego. W związku z tą uchwałą kilkunastu asystentów Żydów zostanie skreślonych z listy członków związku.

Związek asystentów czy hitlerowców?

JESZCZE O KOLE POLONISTÓW. DEMASKUJEMY KŁAMSTWA A. B. C.

W numerze wczorajszym napiętnowaliśmy kłamstwa oenerowskie w sprawie bezprawnej „rewizji" w Kole Polonistów U. J. P. Niniejszym prostujemy jeszcze kilka kłamstw.

Nieprawdą jest, że Koło Polonistów rekrutuje się w połowie z Żydów, a w połowie z przeróżnych odcieni „fołksfrontu", jak to usiłuje sugerować „ABC", natomiast prawdą jest, że przeszłoroczne wybory do Koła dały większość liście demokratycznej, mimo awantur endeków. Koło oczywiście nie stosuje żadnych ograniczeń narodowych ani rasowych, a uznaje jedynie kryteria naukowe. Koło jest dostępne dla wszystkich studentów Uniwersytetu. Kłamstwem jest również wiadomość o zebraniu, jakie miało się rzekomo odbywać w Kole, podczas wtargnięcia oenerowców, pośród których był również student Politechniki. W lokalu Koła było jedynie dwóch członków zarządu, których pałkarze oenerowscy steroryzowali.

Kłamstwa ABC są celowo robione przed dorocznym walnym zebraniem Koła Polonistów, gdyż faszyści starają się od kilku lat bezskutecznie Koło opanować.

JOTER.

Bereza

Onegdaj wysłano z terenu woj. lubelskiego do Berezy Kartuskiej Szlamę Ickowicza członka krawieckiego związku zawodowego w Chełmie i Majera Lublinermana z Siedlec, z zawodu szewca.

Komunikat

W dniu 31 stycznia o godz. 10 m. 30 przy ul. Leszno 23 m. 35 — odbędzie się zebranie związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego (oddział VI).

Chłopi piszą

Ciężką dolę ma świat pracy w Polsce, któremu nędza, głód i poniewierka najwięcej dają się we znaki, ale bodaj najgorsze warunki mają chłopi małorolni. Największa część społeczeństwa polskiego, którą stanowią mało i średnio rolni chłopi jest zepchnięta na dno najskrajniejszej nędzy. Robotnik i inteligient w mieście, narzeka że nie ma pracy znajduje się w nędzy, i musi wystawać przed magistratem, aż mu jaki ochłap rzucą w postaci kilku kilo mąki, grochu, czy kawałka słoniny. Natomiast chłop który żyje w gorszej nędzy niż robotnik miejski, musi pracować, od świtu do nocy charując w pocie czoła na zagonie ziemi Chłop małorolny musi sobie i dzieciom odjąć od ust ostatni litr mleka, a wynieść go do miasta i sprzedać za półdarmo aby mieć parę groszy na zapałki i sól. Uchowa latem kilka gęsi, czy jakie prosię to musi sprzedać i zapłacić podatek, bo nie, to upomnienie, potem zajęcie, egzekucja i chłopu ostatnią krowinę z obory wyprowadzą, lub graty wyniosą i sprzedadzą aby już nie tylko podatek, ale różne koszta pokryć. Oprócz podatków muszą chłopi ponosić różne ciężary w postaci szarwarków. Do chłopa idzie się, żeby dał na pomoc zimową dla bezrobotnych, na fundusz obrony narodowej, składkę na budowę kościoła (na co już niebardzo dają) szkoły, a to ksiądz po kolędzie chodzi i też patrzy, aby dostał złotówkę i więcej. Ale żadne czynniki nie wejdą w położenia chłopa, który nie dojada, nie ma koszuli i butów, nie ma dziecku na zeszyt, czy ołówek, a mając 2—3morgi jakiego piachu, bo dobre ziemie mają przeważnie obszarnicy i bogacze wiejscy nie tylko że nie sprzeda zboża czy ziemniaków, ale sam na przednówku musi kupić żywności i jemu należy się pomóc, dając mu pracę przez kilka miesięcy letnich, aby mógł zarobić na ubranie, buty, sól, słoninę ten chłop weźmie nikt nie wchodzi w jego położenie. Natomiast są tacy dobrodzieje, którzy martwią się, żeby chłop po śmierci nie poszedł do piekła, tylko do raju, ale tu na ziemi każą mu pracować, modlić się i cierpieć.

i dzieciom na książki i zeszyty. Każdy z chłopa wydębła ostatnią złotówkę, ale nikt nie pomyśli, skąd

Niestety, ci dobrodzieje z plebanii jak widać po ich karkach i brzuchach nie są skłonni do cierpień na tym padole ziemskim, tylko używają dobrodziejstw i rozkoszy tego świata, a przy okazji, ślubu, chrztu, czy pogrzebu zdzierają z chłopa ostatnią skórę. Ale niech tylko chłopi zorganizują się gdzie w jaką organizację, która broni interesu chłopów, to zaraz księża walą na kazaniach z ambony, że słuchają bezbożników, komunistów, masonów i innych. Zdaniem kleru każdy świadomy chłop jest bolszewikiem, każda organizacja chłopska, czy robotnicza, jak „Wici", „Stronnictwo Ludowe", „T.U.R." czy jaki związek klasowy, jest bolszewicka. Bardzo zależy tym pasterzom, aby ich owieczki i baranki były ciemne i żeby nie czytały żadnych książek ani gazet tylko Rycerza, Niedziele, lub Mały Dziennik, a należały tylko do akcji katolickiej. Dobrze wiedzą księża, że tylko dzięki ciemnocie ludu pracującego może się utrzymać obecny ustrój kapitalistyczny, który jest rajem dla księży, biskupów, obszarników, przemysłowców, bankierów, a piekłem dla chłopów i robotników. Lecz obecnie masy chłopskie dochodzą do świadomości, że tylko przez świadomość i zorganizowanie się mogą wyzwolić się z jarzma kleru i burżuazji i zdobyć lepsze warunki bytu. To też pomimo nawoływań z ambon, chłop staje coraz liczniej do organizacji chłopskich, przekonywując się, że we dworze i na plabanii są jego odwieczni wrogowie, którzy piją i tuczą się krwią chłopską od wieków. Obecnie chłopi stają w szeregach chłopskich, a zjednoczeni i świadomi zdają sobie sprawę, że tylko wspólnie z robotnikami obalą ustrój, który daje masom pracującym nędze, poniżenie, ciemnotę, a zbudują ustrój robotniczo - chłopski, w którym chłop i robotnik nie poniewierany, ale równy i wolny ujmie w swoje ręce władzę, którą dziś mają sfery obszarniczo - kapitalistyczne, a którą to władzę muszą zdobyć w swoje ręce zjednoczeni chłopi i robotnicy, tworząc sprawiedliwy rząd robotniczo - chłopski, w którym zasiądą przedstawiciele chłopów i robotników.

Olszowy Stanisław.
lat 24, wieś Rokitno - Szlacheckie, poczta Łazy, pow. Zawiercie.

Czytelnicy piszą

Pozostała mi jedna rzecz — trucizna

Otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników. Podajemy charakterystyczny ustęp tego listu.

„Złożyłem podanie do komitetu Pomocy Zimowej. Odmówiono mi, gdyż za długo jestem bezrobotnym. Jako powód podano mi fakt, że za długo jestem bezrobotnym. Pomoc należy się tylko tym, którzy pracowali w 1936 roku, a ja przestałem pracować dnia 27.XII.1935 roku.

Wobec tego pozostała mnie jedna rzecz — trucizna. Ale tego nie zrobię. Byłoby zbyt nędznie tak zdychać!"

A teraz zapytanie pod adresem miarodajnych czynników. Dlaczego bezrobotnym dłużej pozbawionym pracy szereg komitetów odmawia pomocy. Czy dlatego, że dłużej cierpią głód i nędzę? Czy nie należałoby wydać pouczenia dla wszystkich komitetów, by udzielania pomocy w tak niewłaściwy sposób nie interpretowali?





Emil Zegadłowicz 28)

EGZYSTENCJE

Powieść współczesna
Część pierwsza:

WIELOBOKI

Po odśpiewaniu pierwszej pieśni — wyskoczył na trzeci szczebel drabiny mężczyzna niezmiernie chudy z bródką w klin, bardzo czarną, przez co szczupła twarz tym bledszą się wydawała, poznałem go odrazu, był to urzędnik ruchu, znany socjalista Wnęk — wysokim, cienkim głosem zaczął coś wykrzykiwać, co do mnie poprzez dogasający śpiew i harmider dolatywało tylo w podartych strzępach, notuję to co usłyszałem:

...rzysze ...koniec ...alistyczny i nigdy więcej ...lud ...tniczy ...py ...olska ...partia ...styczna ...niech żyje! ...olska ...dowa ...olska ...tnicza ...arnicy ...opjce ...nigdy ...kler ...pędzić! ...ebrać ...obra ...storskie ...erwony ..tandar...

Zakończenie podziałało jak wezwanie, wszczął się na nowo krzyk:

niech żyje! — niech żyje!

I zaraz wszyscy, z dobrej zacząwszy tonacji, intonowali:

— nasz sztandar płynie ponad trony —

W kącinie rynku między magistratem a plebanią stała grupka poważnych mężczyzn: jeden z nich zaczerwieniony i najeżony rzekł:

— lepiejby rotę śpiewali —

Na to któryś odpowiedział:

— radcuniu, przyjdzie i na to czas —

Dalej nie słyszałem, bo tu już:

— sędziami wówczas będziem my —

Tak oto śpiewano prosto w twarz starostwu i plebanii. W obu domach tych publicznych poza lśniącymi szybami stała jakby pionowa wyczekująca cisza; z powodu załamania się światła skośnego, okna w starostwie były koloru żółto-czerwonego, a w plebanii żółto-białego; mianownik: żółty, jak by rzekł mój były profesor matematyki.

Dziwiło mnie nieco, że ani starosta, ani proboszcz nie ukazał się chociaż w oknie; ja na ich miejscu byłbym otworzył okno i razem z ludem śpiewał; podkreśliło by to harmonię i zgodność zapatrywań. No ale cóż tam ja! — nie znam się na formach wyższych sfer — dzisiaj się nie znam, a cóż dopiero wtedy! Smarkaty pocztarz! — chciałoby się to mieszać do polityki diecezjalnej i polityczno administracyjnej! — Tupet, wytłumaczalny jedynie niedojrzałością (miałem wedy zaledwie dwadzieścia siedem lat) i wychowaniem na Kopyniówce; a tu przecież Wądołów! — Zapomniałem.

Tymczasem Rudolf już był zszedł z balkonu i począł zstępować — frontem do rynku — z drabiny. cała jego wdzięczna postać wyrażała pogodę, zadowolenie i tryumf.

Jeszcze lotną stopą nie dotknął bruku — a już go momentalnie najbliżej stojący, a więc te kochane łaziki nasze, zawsze do wszystkiego skore i pierwsze, porwali na ręce i niosły wysoko podrzucając od czasu do czasu w górę, tak, że to dawało pozór jakoby jechał galopa na niewidocznym koniu; oto wyraz prędkiej wdzięczności! to napawa otuchą.

Rudolf coś perorował, perswadował, krzyczał lecz co, tego dosłyszeć nie mogłem.

Gdy ten nieco dziwny lecz bezsprzecznie tryumfalny orszak przechodził obok mnie — i ja wyciągnąłem rękę na znak uznania i radości — dojrzał mnie nisko stojącego tyłem do globusu ze swej wyżyny Rudolf i krzyknął:

— Zydel! okrztoniu stary, jak się masz! — Nasermater z monarchią — i w ogóle — serwus Jasiu!

Byłby może jeszcze więcej powiedział, lecz niosący go szli szybko. Ale i tak tego wystarczyło. Wszystkich oczy były zwrócone na chwilę na mnie. Pokraśniałem.

Nigd tego nie zapomnę.

A dodatek jego przemówienia „i w ogóle" intryguje mnie po dziś dzień! Po osiemnastu latach!

Oto co znaczy siew słowa! To są ważne rzeczy; słowa są jak zdarzenia; może i więcej.

Rynek począł się powoli opróżniać.

Część ludzi rozeszła się do swych domostw; to byli pesymiści. Istotnie, mijając takie grupki domatorów słyszałem takie zdania:

— Co to teraz będzie? —
— Świat się przewraca do góry nogami —
— wszystko teraz podrożeje —
— już nawet na kartki chleba nie dostanie —
— diabli wzięli Austrię — co my teraz zrobimy —
— żeby stary cesarz żył, toby do tego nie doszło —
— młodemu się wszystko w rękach rozlazło —
— nie ma porządku, nie było i nie będzie —
— ale jakie pieniądze teraz nastaną — ? —

Inni nie mówili nic, wzdychali tylko i rozglądali się trwożnie dookoła i ukradkiem zerkali na gmach starostwa. Czarno - żółte okna milczały.

(D. c. n.).

Istotne przyczyny
przestępczości nieletnich

Wyniki badań muszą dać wiele do myślenia i rzucają nowe światło na przestępczość nieletnich. Zwykle mówi się o walce z przestępczością, jako z pewnym zjawiskiem określonym i jednoznacznym, co do pojęcia którego nie istnieją wątpliwości: spory toczą się tylko nad jego przyczynami: czy tkwią one w jednostce, czy nadal po za nią; czy są to przede wszystkim przyczyny natury ekonomicznej, czy też psychologicznej, oraz nad sposobami walki z nim: kary, czy też reformy społeczne?

Natomiast okazuje się, że samo pojęcie przestępstwa nie jest bynajmniej proste. W interesującej nas kwestii trudno odmówić słuszności dziecku, które widząc niesprawiedliwość i nierówność społeczną, odczuwając ją na własnej skórze, usprawiedliwia czyny tą niesprawiedliwością wywołane, np. okradzenie przez biedaka fabrykanta-wyzyskiwacza.

Bardzo charakterystyczne i niepozbawione logiki są następujące wypowiedzi, cytowane przez p. Kunicką z prac M. Kelchner i Schneckenburger.

Chłopak 16-stoletni. „Wyobraźmy sobie: dyrektor, ziemianin, fabrykant: człowiek, który posiada podobne stanowisko, rzadko popełni występek. Dlaczego? Ponieważ nie wie co to bieda, ma co jeść i pić i jego środki wystarczają na zaspokojenie innych potrzeb. Wyobraźmy sobie jednak, że robotnik zarabia 40 — 60 mk. tygodniowo i ma rodzinę złożoną z 4—5 osób, która chce jeść, potrzebuje odzieży, a nie należy zapominać o wysokim komornym. O oszczędzaniu mowy nie ma. Jeśli teraz ojciec rodziny zachoruje lub straci pracę, a rodzina popadnie w nędzę, nie można się dziwić, że człowiek ten idzie kraść, by wyżywić rodzinę. Kiedy się słyszy, że cała rodzina zatruła się gazem, to jest to b. dziwne, moim zdaniem, bo gdybym ja nie miał co jeść i szukał pracy, a żadnej nie znalazł i nie miał z czego żyć — pójdę kraść, aby nie umrzeć z głodu".

Chłopak — 14 lat 8 miesięcy. „Na obrazku widzimy jak bogaty opasły człowiek zostaje powalony na ziemię uderzeniem pałki przez biednego, nawpół zagłodzonego człowieka. Biedny jest już w zupełnej rozpaczy i właśnie widzi przechodzącego obok nażartego kapitalistę z brylantowym pierścieniem na palcu, w futrze z grubo naładowanym portfelem. Uderza go, opanowany wściekłością. Gdyby bogaci nie posiadali wszystkiego i gdyby istniejący ustrój społeczny zapewniał wszystkim dostateczne środki do życia, wtedy czyn taki nie mógłby mieć miejsca. Jak długo jednak tak nie jest, powinniby wszyscy głodujący proletariusze tak postępować ze swymi ciemiężycielami".

Nie można odmówić pewnej trafności, pewnego poczucia sprawiedliwości temu, że dziecko sympatyzuje w przytoczonych wypadkach raczej z przestępcą, niż poszkodowanym. A jeżeli takie nastroje panują wśród dzieci, nic dziwnego, że niejedno z nich nie zawaha się samo przed czynem, który usprawiedliwia.

Sędzia natomiast i prawo podchodzi z jednego, ustalonego punktu widzenia, innego nieraz zupełnie niż punkt widzenia dziecka, zwłaszcza dziecka proletariackiego. Pojęcie jasno ustalone przez prawo i przez sędziego — kradzież jest przestępstwem — często zupełnie inaczej odbija się w psychice dziecka — bo dla niego jest większym przestępstwem wyzysk jego ojca przez grubego pana — przestępstwo jakiego nie zna kodeks karny, niż wyciągnięcie portmonetki z kieszeni grubego pana, które często dziecko gotowe jest oceniać, jako czyn godny usprawiedliwienia.

A więc. Rosnąca przestępczość nieletnich ma swoje źródło nie tylko bezpośrednio w ciężkiej sytuacji ekonomicznej szerokich mas. Bardzo ważnym źródłem tej przestępczości jest istnienie nierówności, niesprawiedliwości społecznej, istnienie wyzyskujących i wyzyskiwaczy. Te rzeczy dziecko doskonale widzi i odczuwa, choć często nie potrafi sformułować. A to sprawia, że dziecko odczuwa także sprzeczność obowiązującej je zasady „nie kradnij" z legalnym i prawnym wyzyskiem człowieka czyniącym jego ojca i matce o wiele większą krzywdę, niż zwykła kradzież.

Niemoralne zasady, na jakich zbudowane jest społeczeństwo, zasady legalizujące wyzysk człowieka przez człowieka, wyzysk, który pozwala bogacić się dwustu rodzinom kosztem krzywdy szerokich mas, pozostają w sprzeczności z wielu przepisami prawa i moralności, a przede wszystkim z regułą — nie kradnij.

Czyż można się dziwić, że dziecko nie może się połapać w tym chaosie sprzeczności i traci poczucie tego, co jest właściwie moralne, a co nie, co jest dozwolone a co nie. Jedynym stałym drogowskazem staje się dla niego obawa kary, jak to wykazała przytoczona wyżej ankieta.

Dopóki nie stworzymy dziecku warunków, w których przestanie ono spotykać się z bezkarną niesprawiedliwością, z względnością zasad moralnych, z podwójną moralnością — dopóty nie potrafimy zwalczyć przestępczości nieletnich. W społeczeństwie klasowym nie jest to możliwe.

r. s.



W Ubezpieczalni

Nie pchać się, przyjmuję całą godzinę, wszyscy zdążą!

38 Loteria Państwowa

Co jest korzystniejsze dla graczy loteryjnych: czy zwiększenie wartości poszczególnych wygranych — oczywiście kosztem ich ilości, czy też przeciwnie, podzielenie większych wygranych i wzmożenie w ten sposób ich liczby?

Rozstrzygnąć to pytanie w sposób który by zadowolił wszystkich graczy, jest rzeczą niemożliwą, gdyż zdania pod tym względem są bardzo podzielone. Można jednak ułożyć plan tak, by znalazły w nim swój wyraz rozmaite poglądy i, pozostawiając najatrakcyjniejsze wielkie wygrane, poświęcić pozostałe w celu zwiększenia liczby średnich wygranych.

Na drogę tę weszła już Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej dawniej, kasując wszystkie wygrane ponad sto tysięcy złotych, z wyjątkiem miliona, w klasie czwartej, a następnie ograniczając w tejże klasie ilość wygranych po sto tysięcy złotych i wprowadzając nowy typ po siedemdziesiąt pięć tysięcy. Dzięki temu oraz innym posunięciom, zamiast poprzednich czterech wygranych stutysięcznych, osiągnięto możność utworzenia trzech wygranych po sto i czterech po 75.000 — razem więc siedem wygranych większych, nie licząc miliona oraz normalnej ilości średnich wygranych.

W rozpoczynającej się trzydziestej ósmej Loterii posunięto się jeszcze o krok dalej. Pozostawiono mianowicie w każdej z pierwszych trzech klas tylko po jednej stutysięcznej wygranej, w klasie czwartej zaś — dwie; skasowano zupełnie normalne wygrane po dwadzieścia tysięcy złotych, pozostawiając je jedynie w postaci t. zw. wygranych dziennych w ilości odpowiadającej liczbie dni ciągnienia. Wprowadzono natomiast nowy typ wygranych po piętnaście tysięcy oraz po trzydzieści i siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Te ostatnie dwie wygrane figurują w planie dla drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Co się tyczy wygranych dziennych, to obecnie istnieć ich będą dwa typy — jeden w wysokości, jak to już wspomnieliśmy, dwudziestu tysięcy, drugi zaś — pięciu tysięcy złotych. Przyznawane one będą w sposób następujący: w każdym dniu ciągnienia którejkolwiek z klas, z wyjątkiem ostatniego dnia ciągnienia każdej z tych klas, na pierwszy zwitek z numerem wyciągnięty z koła, przypadnie wygrana dzienna w wysokości 5.000 zł., przy losowaniu więc tego numeru zwitek z wygraną nie będzie wyciągnięty z koła z wygranymi. We wszystkich klasach po wylosowaniu wszystkich wygranych każdego dnia wylosowany będzie jeden zwitek z numerem, na który przypadnie dzienna wygrana w wysokości 20.000 zł.

Wspomnijmy jeszcze o powiększeniu ilości dni ciągnienia o jeden w każdej klasie, dzięki czemu kończyć się one będą codziennie wcześniej. Z tej inowacji najbardziej zadowolona będzie prasa codzienna, gdyż ułatwi to jej publikowanie pełnych nieurzędowych tabel. Kogo interesuje szczegółowy plan, przepisy i regulamin gry trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ten zaznajomić się może z nimi w każdej kolekturze. Te ostatnie obowiązane są okazywać właściwe druki wszystkim, którzy tego zażądają, nie tylko swoim klientom.

Ogólne zasady gry loteryjnej nie uległy zresztą żadnym zmianom, zwłaszcza, że wiele reform, wprowadzanych stopniowo, począwszy od 26-ej Loterii, wykazuje stale swą żywotność i celowość.

SPORT

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Boisko Skry — godz. 10 — mecze hockejowe o mistrzostwo kl. „B".

Boiska szkolne — Park Sobieskiego i Nowe Bródno — szkolne mecze hockejowe.

Cyrk — godz. 12 mecz bokserski B. T. K. Budapeszt — Warszawianka — Makabi.

Na boisku Warszawianki o 12-ej mecz hockejowy eliminacyjny do mistrzostw Polski ŁKS — Warszawianka.

W Dolinie Szwajcarskiej o 12 tej łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej.

W lokalu PKS o 16-tej mecze zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy Skra — Elektryczność (klasa A), — Pasta — Legia i Fort Bema — Elektryczność II (klasa B.).

W lokalu Polonii przy ul. Chmielnej 2, zawody szermiercze pań. Początek o godzinie 17-tej.

W gmachu YMCA o 19-tej międzynarodowe zawody gier sportowych U. S. Ryga — AZS Warszawa.

Hockey

PORAŻKA HOCKEISTÓW KRYNICKICH WE LWOWIE.

Drużyna Krynickiego T. H. przegrała niespodziewanie mecz we Lwowie z miejscowym AZS 0:2 (0:0, 0:2, 0:0).

Lwowscy hockeiści mieli przewagę w dwóch pierwszych tercjach. — Kryniczanie pokazali ładną grę dopiero w trzeciej tercji, wówczas jednak defensywna gra akademików unicestwiła ataki Kryniczan.

TRANSMISJA MECZU HOCKEJOWEGO.

Mecz hockejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim AZS a wileńskim Ogniskiem rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 13.15. — Rozgłośnia wileńska transmitować będzie ostatnią tercję tego meczu.

MECZ HOCKEJOWY W POZNANIU.

Poznański AZS rozegrał ostatni swój mecz o mistrzostwo okręgu z Wojskowym K. S., uzyskując wynik remisowy 3:3 (1:0, 1:1, 1:2). Wynik remisowy wystarczył drużynie akademickiej do zdobycia tytułu mistrza okręgu.

Łyżwiarstwo

NOWY REKORD POLSKI KALBARCZYKA.

W sobotę w godzinach przedpołudniowych rozegrany został w Davos bieg łyżwiarski na 500 mtr. o mistrzostwo Europy.

Zwyciężył Norweg Eagnestangen w czasie 42,3 sek., co stanowi nowy rekord świata przed Stacksrudem — 42, 8 sek., 3) Harandsen — 43 sek., 4) Krog — 43,3 sek.

Najlepszy łyżwiarz polski Kalbarczyk sklasyfikował się na 12-ym miejscu wynikiem 45,9 sek., ustanawiając nowy rekord Polski. Drugi z naszych zawodników Lisiecki zajął 20-te miejsce wynikiem 49 sek.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W OTWOCKU.

Dziś w niedzielę, o godz. 6-ej pop. rozegrane zostaną w Otwocku towarzyskie zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej.

Zawody mieć będą charakter popisów i pokazów przy udziale czołowych zawodników stolicy.

Boks

ELIMINACYJNE MECZE BOKSERSKIE.

Kapitan sportowy PZB. wyznaczył szereg walk eliminacyjnych przed ustaleniem reprezentacji polskiej na mecze z Niemcami i Austrią.

Walki te przedstawiają się następująco:

w wadze muszej: Jasiński (Ruch) — Rundstein (Makabi).

w piórkowej: Polus (Warszawianka) — Krzemiński (Gryf);

w półśredniej: Ostrowski (Geyer) — Bies (Sokół Tczew);

w ciężkiej: Piłat (PKS.) — Choma (Gdynia).

Jako sekundantów wyznaczono: Konarzewskiego, Nowaka i Meyera.

Zawody eliminacyjne odbędą się 2 lutego w Łodzi.

PONIEKĄD

PAŁKARZE.

Dawniej — lenie i matoły
Na świadectwach swojej szkoły
Dostawali „pałki".
A że nic nie ginie w świecie,
Więc na uniwersytecie
Mają dziś też... pałki.

H. Elten.

NA UCHO

Generał Franco oświadczył, że w Hiszpanii walczy z samymi cudzoziemcami — nic dziwnego dla murzynów Hiszpanie są cudzoziemcami.

J. R. O.

Wiadomości zagraniczne

TENISOWE MISTRZOSTWA AUSTRALII.

W tenisowych mistrzostwach Australii, rozgrywanych obecnie w Sydney, sensacją jest niespodziewana porażka Crawforda, który w półfinale uległ 17 letniemu swemu rodakowi John Bromwich'owi, po zaciętej 2½-godzinnej walce. Wynik meczu brzmi 6:1, 7:9, 6:4, 8:6.

W drugim półfinale Mac Grath pokonał Hopmana 6:4, 6:1, 7:5. Hopman pokonał w ćwierćfinale obrońcę tytułu mistrzowskiego Quista 11:9, 3:6, 7:5, 6:3.

SKŁAD JAPOŃSKIEJ DRUŻYNY DO TURN. O PUCHAR DAVISA.

Japoński Zw. Tenisowy oficjalnie zgłosił swoją drużynę do turnieju o puchar Davisa w r. b. Tenisiści japońscy startować będą w strefie amerykańskiej wraz ze St. Zjednoczonymi i Australią.

Drużyna japońska w składzie: Jamagaschi, Jamada, Nishimura, Inakano przed udaniem się do Ameryki startować będzie w turnieju wimbledońskim.

Słowa i czyny

Endecki „Kurier Poznański", cytując przemówienie p. wice - marszałka Miedzińskiego w sprawie żydowskiej, wygłoszone w Sejmie, oświadcza: „pod każdym z wyżej zacytowanych słów możemy się podpisać oburącz".

Wierzymy w szczerość „Kuriera Poznańskiego". Bo swoje poglądy w sprawie żydowskiej p. Miedziński czerpie z arsenału pojęć i argumentów endecji i przejmuje żywcem endecki podział obywateli na gospodarzy i gości. Żydzi to dla niego ludność napływowa, której jaknajśpieszniej trzeba się pozbyć, którą trzeba zmusić do emigracji. Endecja ma, doprawdy, wszelkie powody ku temu, by triumfować.

Ale „Kurier Poznański", solidaryzując się całkowicie z wystąpieniem p. Miedzińskiego, wyraża przy tym pewnego rodzaju niezadowolenie. — „Szkoda tylko, że w dalszym ciągu są to tylko słowa i jeszcze raz słowa. Kiedyż nareszcie przyobleką się one w działanie praktyczne?" — pyta pismo endeckie.

W pojęciu „Kuriera Poznańskiego" i jemu podobnych "czyny" —to Przytyk, Czyżew, to, co młodzież „narodowa" wyprawia na uczelniach. A więc nie plany ewakuacji ludności żydowskiej, ani nawet polityka eksterminacji ekonomicznej, stosowana i dotychczas, lecz poprostu — napady na Żydów, pogromy, bomby, rzucane pod sklepy i mieszkania żydowskie, pozbawienie Żydów wszelkich praw obywatelskich. Oto jak sobie endecja wyobraża „działanie realne".

Politycznie — już się linia podziału pomiędzy obozem p. Miedzińskiego a endecją zatarła. Prowadzi to konsekwentnie do niwelowania i innych różnic. Maluczko, a nastąpią też ze strony p. Miedzińskiego czyny takie, które i „Kurier Poznański" będzie mógł zakwalifikować jako „działanie realne".

Umarli szybko jadą. *(x).*

Do Czytelników chłopów

Tym, którzy nas często pytają o adresy chłopskich pism młodzieżowych i politycznych — odpowiadamy, podając te adresy:

Polityczne:

„ZIELONY SZTANDAR", organ naczelny Stronnictwa Ludowego. Warszawa, ul. Chmielna 110.

„PIAST", Kraków, ul. Stary Rynek 4.

Młodzieżowe:

„WICI", organ Związku Mł. Wiejskiej Rzeczp. Polskiej „Wici". Warszawa, ul. Filtrowa 65A.

„MŁODA MYŚL LUDOWA", pismo akademików ludowców. Ten sam adres, jak i „Wici".

„ZNICZ", organ Krakowskiej Młodzieży „Wici". Kraków, Radziwiłłowska 23.

„CHŁOPSKIE ŻYCIE GOSPODARCZE", organ „Wici" wojew. łódzkiego i lwowskiego. Łódź, ul. Przejazd 48 m. 25.

Zebranie Robotn. Szewckich (sekcji hurtowej) I i II kat. odbędzie się dnia 1 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 23. Na porządku dziennym: 1) Sprawa konferencji z kupcami, 2) Sprawozdanie delegata z Mińska - Mazowieckiego.

Odpowiedzi Redakcji

„Ol": Istnieje zrzeszenie lekarzy-socjalistów. Listy adresować można: Warszawa, Litewska 12, Polski Komitet Opieki nad dzieckiem, dla p. J. Mieszkowskiej.

L. K. — Łódź. — 20 zł. Wykłady odbędą się w poniedziałek.

R. Szramkiewicz, Poznań. Prośbę co do wysyłania przekazów i programów radiowych na dzień następny. postaramy się spełnić. O zapowiedziane artykuły prosimy. Z cyklu artykułów w sprawie burd antyżydowskich na uniwersytetach ZNMS wydrukował broszurę. W miarę możności będziemy wydawać inne broszury, ale dziś jest to jeszcze nieaktualne. Również nieaktualne jest obecnie wydawanie mutacji „Dziennika" w Poznaniu.

Czytelnik z Poznania. Administracja zapewnia, że załącza przekazy rozrachunkowe. Do prośby w sprawie programu radiowego zastosujemy się z czasem. Narazie ze względów technicznych — nie możemy.

Ze świata pracy

Zebranie bezrobotnych

Bezrobotni zebrani na wiecu dnia 29 stycznia uchwalili rezolucję, w której m. in. domagają się:
podniesienia zasiłków do normy Funduszu Pracy, dożywiania dzieci w domu rodziców, pomocy lekarskiej i wydawania lekarstw, wydawania deputatów w oznaczonym dniu, wydawania odzieży w porządku za legitymacjami.

Bezrobotni podmiejscy domagają się tych samych norm, jakie stosuje się do bezrobotnych w Krakowie, domagają się też pouczenia Komitetów Pomocy Zimowych podmiejskich, żeby nie zmuszały bezrobotnych do odpracowywania „pomocy zimowej".

Z ogólnych postulatów domagają się bezrobotni skrócenia pracy do 6 godzin dziennie, zniesienia pracy akordowej, zniesienia pracy ponadliczbowej.

Wiec bezrobotnych był zwołany przez oddział robotników budowlanych (Sekcja robotników ziemnych) Al. Krasińskiego 16.

Zebranie maszynistów P. K. P.

Ogólne zebranie maszynistów i motorowych, zatrudnionych na kolejach państwowych, opowiedziało się przeciw wprowadzonej przez Ministerstwo Komunikacji obniżce dodatków za prowadzenie parowozów, w wysokości około 30%.

Zebrani słusznie zaznaczyli w rezolucji, że maszynista, który ciągle ma na myśli braki i długi domowe, nie może pełnić służby ze stuprocentowym zapewnieniem bezpieczeństwa.

Przebieg zebrania, na którym uchwalono rezolucję był niezwykle burzliwy.

SYTUACJA STRAJKOWA

W najbliższych dniach uruchomione zostaną „Łuszczarnie i Młyny", ponieważ na skutek żądania przedstawicieli Związku rozstrzygnięcie zatargu poddane zostało arbitrażowi Inspektora Pracy.

Jak już ostatnio pisaliśmy — konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie strajku w „Suchardzie" który trwa już 6-ty tydzień, wskutek nieustępliwego stanowiska Dyrekcji nie dała żadnych rezultatów. Dzisiaj o godz. 17-tej odbędzie się w tej sprawie znowu konferencja w Inspektoracie Pracy.

Komunikaty.

Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich urządza dnia 1. lutego o godzinie 10 wieczór zabawę karnawałową w salach Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Dochód przeznaczony na bezrobotnych prac. fryzjerskich.

Elektrownia miejska w Krakowie zawiadamia swoich P. T. Odbiorców że począwszy od środy 3. lutego br. inkaso oraz sklep przenosi z dotychczasowego lokalu (Pałac Larischa) do nowego lokalu w Starym Teatrze.

Staraniem Tow. Świad. Macierz. wygłosi w poniedziałek o godz. 19.30 przy ul. Dunajewskiego 7. dr Emil Schinagel odczyt p. t. „Psychoterapia dzieci". Po odczycie dyskusja.

Poradnia seksuologiczna (Dunajewskiego 7) udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego szczególnie w wypadkach jego nieprawidłowości. Czynna dla kobiet w czwartki od godz. 18 do 20, dla mężczyzn w soboty od 18 do 20.

ZE SPORTU

W sobotę późnym wieczorem odbył się w Toruniu mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy poznańskim AZS i toruńskim Gryfem. Zwyciężył AZS 4:2 (2:1, 0:0,2:1).

W niedzielę odbył się w Wilnie rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim AZS i wileńskim „Ogniskiem. Akademicy przybyli do Wilna z Tupalskim i Kowalskim.

Mecz zakończył się zwycięstwem AZS, który zdobył jedyną bramkę w końcu drugiej dogrywki. Bramkę strzelił Goszczyński.

Wczorajszy międzynarod. mecz bokserski pomiędzy budapeszteńskim B. T. K. a zespołem Warszawianka-Makkabi zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

KRONIKA KRAKOWA

Z Teatru im. J. Słowackiego.

Jutro we wtorek wieczorem „Nieusprawiedliwiona godzina". — We wtorek po poł. dramat J. Kędziory „Burza", w opracowaniu scenicznem reż. J Karbowskiego.

Najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego będzie komedja muzyczna P. Armont'a i L. Marchand'a p. t. „Krawiec w zamku" w przekładzie Wł. Krzemińskiego z muzyką A. Steinbrechera. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. W. Radulskiego

Co grają w kinach?

ADRIA: „Romeo i Julia".
ATLANTIC: „Toni z Wiednia".
APOLLO: „Szampański walc".
BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru".
oraz rewia p. t. „Czar piosenki".
DOM ŻOŁNIERZA: „Metropolitan".
Kino Muzeum: „Napad na Kongo"
PROMIEŃ: Szarża lekkiej brygady
SZTUKA: „Hotel Savoy 217".
ŚWIT: „Papa się żeni".
STELLA: „Trędowata".
UCIECHA: „Sylwetki".
WANDA: „Tajna brygada".

PROGRAM RADIOWY
Poniedziałek po południu:

14.05 Wiad. gosp. 14.50 Płyty. 15.55 Aud. dla dzieci, 16.15 Skrz. językowa. 16.30 konc. chóru, 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka, 18.10 Wiad. sport. 18.20 Recital śpiew. R. Gruszczyńskiego, 18.50 Pogadanka, 19.30 muz. lekka, 20.15 „Mazurki fortepianowe" (Sztompka) 21.00 „Podziemia weneckie", 21.30 Koncert chóru, 22.00 Konc symfoniczny (Ork. P. R. R. Fitelberg) 23.00-23.30 Muz. taneczna.

Wtorek przed poł.:

8.00 koncert ork. Pol. R. 9.00 naboż. 10.40 Płyty. 12.03 poranek muzyczny.

Wiadomości radiowe

AUDYCJA POLSKIEGO RADIA otwiera bale w stu miastach Ameryki

W środę, dnia 3. lutego o godz. 20.30 Polskie Radio nada specjalną audycję dla Polonii Amerykańskiej, którą National Broadcasting Company nagra na płyty i nada w tym dniu na całą sieć swoich stacji.

Audycja ta została zorganizowana z inicjatywy Fundacji Kościuszkowskiej w porozumieniu ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy. Fundac. Kościuszkowska organizuje bowiem w tym dniu w stu miastach Ameryki, zamieszkałych przez Polaków, bale reprezentacyjne pod nazwą „Noc w Starym Krakowie". Audycja Polskiego Radia zainauguruje o tej samej godzinie bale we wszystkich tych miastach.

Interesujący koncert Symfoniczny

Jak zwykle, tak i tym razem dnia 1. lutego o godź. 22. przyniesie koncer Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorz Fitelberga utwory wielce interesujące. Tak więc z kompozytorów współczesnych: Szymanowskiego, - „Krakowiaka" i „Zulejkę" w instrumentacji Grzegrzegorza Fitelberga, Perkowskiego „Sinfoniettę" i F. R. Łabuńskiego „Tryptyk". Ponadto wykonane zostaną: rzadko stosunkowo grana uwertura Beethowena „ Król Stefan" i Berlicza fragmenty z dramatycznej- symfonii „ Romeo i Julia" osnutej na tle tragedii Szekspira.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słońcem, Grodzka 22, pod Jagiellą, pl. Matejki 3, Nowowiejska, Wybickiego 1, pod 3-ma Gwiazdami, Rakowicka 21, Sternbacha Dietla 36.

Podgórze: Pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

Z sali koncertowej

Wiskidówna — Müller

WISKIDÓWNA—MÜLLER

W bieżącym tygodniu wystąpiło Stowarzyszenie Młodych Muzyków z dwoma recitalami. Związek ten, który w najbliższym czasie obchodzić będzie pięciolecie swego istnienia, może pochlubić się, iż w przeciągu tych pięciu lat działalność swoją pomnożył wielokrotnie, organizując cotygodniowe koncerty niedzielne, wreszcie prowadząc z dużym powodzeniem akcję koncertów szkolnych w gimnazjach okręgu krakowskiego. We środę w sali Stowarzyszenia dała się poznać po powrocie z Paryża, zdolna śpiewaczka, p. Irena Wiskidówna. P. Wiskidówna nie rozporządza wielkim materiałem głosowym, ale precyzyjną techniką i kulturą śpiewaczą potrafi wynagrodzić pewne niedociągnięcia głosowe. Na terenie Krakowa, gdzie przyzwyczajeni jesteśmy do śpiewaków z niezłym materiałem głosowym, ale nie grzeszących precyzją i skrupulatnością interpretacji — p. Wiskidówna może jeszcze wielu śpiewaczkom służyć na wzór godny naśladowania.

—o.—

W sali Saskiej urządziło w piątek wspomniane Towarzystwo recital młodemu, utalentowanemu pianiście krakowskiemu, Alfredowi Müllerowi. Pianista ten, pracą autodydaktyczną doszedł do świetnych rezultatów. W usposobieniu pianisty widzimy tendencję do oparcia się na muzyce o charakterze motorycznym i nowoczesno-tanecznym. Stąd program jego nabiera cech oryginalności. M. in. usłyszeliśmy sonatę Tausmana i szereg drobnych utworów kompozytorów nowoczesnych tego charakteru. Nie można się jedynie zgodzić na interpretację Chopina, nie umniejsza to jednak wartości tego pianisty. Udały ten recital powinien go zachęcić do dalszej wytężonej pracy.

M. Dr.

Ujęcie mordercy katowickiego

Morderca inż. Michała Skrzywana dyrektora elektrowni Spółki Giesche został aresztowany. Jest to elektrotechnik Kopf, podwładny zamordowanego. Powodem zbrodni była zemsta na tle osobistym. Zabójcę osadzono w więzieniu.

Przed posiedzeniem Rady Miejskiej

Na najbliższą środę zapowiedziane jest posiedzenie Rady Miejskiej. Ostatnie odbyło się 19. listopada ub. roku. Na porządku dziennym jest szereg spraw bezdyskusyjnych, które jednomyślnie ojcowie miasta uchwalą. Pierwszy punkt obejmuje nabycie gruntów państwowych celem założenia nowego osiedla tanich mieszkań przy ul. Płaszowskiej, jak i sprzedaż gruntów miejskich w tym samym celu. Dalsze punkty II— XIX iXXV—XXVII obejmują drobne sprawy.

Ważną sprawą jest przyjęcie „Decyzji Komisji Oddłużeniowej dla Samorządu". Komisja ta na posiedzeniu 30. października ub. r. po zapoznaniu się referatem gospodarczym i finansowym oraz projektem planu obsługi długów m. Krakowa i stwierdzeniu, że sytuacja gospodarcza gm. m. Krakowa jest trudna, *umorzyła* pożyczki ze Skarbu Państwa na zatrudnienie bezrobotnych, zwrotną subwencję wojewódzką z r. 1930 na zatrudnienie bezrobotnych, zaległe koszta utrzymania wyższych klas szkół powsz. z lat 1925—9, pożyczki funduszu Pracy z kilku lat na zatrudnienie bezrobotnych — dalej umorzyła odsetki, obniżyła zaległości wobec ZUP, Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego B. G. P., Państw. Funduszu Budowlanego, Komunalnej Kasy Oszczędności miejskiej i powiatowej i Wydziału Samorządowego we Lwowie. Przez to może Zarząd Miasta do budżetu na rok bieżący dodatkowo w dochodach nadzwyczajnych wprowadzić pozycję 2,921.000 — w dochodach zwyczajnych 675.178, razem 3,596.178.

W dalszym ciągu będzie Radzie Miejskiej przedstawiony wniosek o zaciągnięcie pożyczki w B. G. K. w wysokości 200.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych i przyjęcie zapomogi 100.000 zł. na zrównoważenie budżetu tegorocznego.

Natomiast nie znajdujemy w porządku dziennym sprawy przemianowania ul. Dunajewskiego na ul. Ign. Daszyńskiego.

Samobójstwa

Wczoraj wieczorem na torze kolejowym Rawa Ruska-Jarosław popełnił samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu 50-letni emeryt Józef Czarnobrody ze Sokala. Koła pociągu rozszarpały ciało denata na strzępy, wlokąc je na przestrzeni około 200 metrów.

W napisanym przed śmiercią liście Czarnobredy podał, że przyczyną samobójstwa były kłopoty materialne.

We wsi Gołowierzby, 15-letni Bronisław Dziewulski powiesił się w stodole.

Chłopiec ukradł jednemu z gospodarzy 3 zł., przestraszony zaś groźbami, że za kradzież zostanie zbity — pozbawił się życia.

Walczymy z reakcją!

Wstrząs podziemny na Śląsku

W Chorzowie i Hajdukach odczuto silny wstrząs podziemny, który niewątpliwie jest pochodzenia tektonicznego. Wstrząs ten nie spowodował żadnej szkody ani wypadków w kopalniach. W Katowicach wstrząs ten dał się również odczuć, choć w dużo lżejszym stopniu.

Nowe pokłady żelaza w Polsce

W Kamieniołomach Połczańskich w pow. Dubieńskim natrafiono na pokłady rudy żelaznej. Podjęte zostały badania, celem ustalenia wartości tych pokładów i możliwości eksploatacji.

Listy płatników rzemieślniczych

Listy imienne płatników krakowskich (rzemieślników krakowskich), zobowiązanych do uiszczenia opłat na rzecz Izby Rzemieślniczej za rok 1936 zostały już wywieszone na tablicy urzędowej Zarządu m. Krakowa.

Ostatnie wiadomości w kilku wierszach

Ponowna fala strajków okupacyjnych ogarnęła Maroko.

Powstańcy ponieśli wielkie straty. (około 1000 zabitych i rannych) w ostatniej bitwie pod Aranguer.

Na frontach w Hiszpanii spokój.

Odrzucono prośbę o ułaskawienie 13-tu skazanych na śmierć w procesie moskiewskim.

Redakcja i administracja. ul. Krakowski Dziennik Popularny. Dunajewskiego 6 m. 2. parter Telefon 110-16. PKO. 400.136. Godziny redakcyjne od 17 - 18. Admin. czynna od 9-14 i 17-19.

Wydawca i redaktor odpow. Witold Bieder.

Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2, tel. 173-02